

„Las Polski” - nie dla leśnych skrzatów

Wydawałoby się, że w Empiku każdy możliwy tytuł prasy branżowej znajdzie swoją niszę, bez względu na to, czy ową „branżą” jest lucznictwo konne, haft renesansowy czy bieganie po lesie w moro z plastikowym karabinem w ręku. Tymczasem czołowy magazyn polskich leśników w znanej sieciówce nie zagościł i na darmo szukałam go zarówno w okolicach czasopism wędkarsko-łowickich, jak i w pobliżu półki z Dzikim Życiem. Może dzierżawcy łódzkich Empików uznali, że mieszkańcy Śródmieścia i tak już zapomnieli jak wygląda las, więc po co im leśne czasopisma, a może po prostu leśnictwo to branża na tyle wąska, że empikowa klientela nie wyraziła nią zainteresowania. Gdyby nie niezawodna Biblioteka im. Piłsudskiego, byłabym niewątpliwie w lesie (ale za to bez „Lasu”).



Wnikliwy przegląd bibliotecznych zasobów, rzeczywiście wskazuje na pewną „branżowość” tekstów zawartych w magazynie, z których zdecydowana większość nie zainteresuje nikogo, kto w Lasach Państwowych nigdy nie pracował. I nie chodzi tu nawet o to, że teksty są nieciekawe. Po prostu mało kto, nawet ze wspomnianej w podtytule grupy „przyjaciół lasu”, będzie interesował się analizą waloryzacji przestrzeni łowieckiej, wykorzystaniem skanowania laserowego w ocenie biomasy roślin czy wreszcie sportową rywalizacją drużyn leśników. Ktoś może pokusi się na konkurs, w którym wygrana gwarantuje otrzymanie pilarki Husqvarna, ale już ciekawostki z rubryki „Rynek drzewny” niekoniecznie muszą należeć do szczególnie poczytnych tekstów wśród laików.

Nieco większym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród fanów motoryzacji, cieszyć się będzie zapewne rubryka „Auto do lasu”, ale tej z oczywistych względów wolałabym nie polecać komukolwiek poza pracownikami służb uprawnionych do poruszania się po leśnych drogach samochodem. Może nieco bardziej praktyczne wydadzą się niezaangażowanemu czytelnikowi działy z poradami zdrowotnymi czy prawnymi, jednak w dobie wszechwładnego panowania dr. Google również dla tych tekstów nikt raczej nie pokusi się o zakup „Lasu Polskiego”. Nie przeczę, że wartość merytoryczna czasopisma może być duża, ale wyłącznie dla dość hermetycznego środowiska leśników (podobnie jak „Głosu Nauczycielskiego” nie czytają zazwyczaj policjanci). Jako bardziej ogólne pismo dotyczące przyrody (czy jej ochrony) „Las Polski” raczej nie zafunkcjonuje, choć taki trend chciałaby sugerować redakcja w informacji zawartej na stronie internetowej.

Rzecz jasna, trafiają się miłe wyjątki, z których jeden za przyczyną niemego zachwytu, w jaki mnie wprowadził, przytoczę bezpośrednio: „Trudno pogodzić się z faktem, że ekonomiczną wartość lasu zredukowano do wartości sprzedanego drewna [...] Obok tradycyjnego wartościowania, którym leśnicy zajmują się od dawna, istnieje potrzeba wartościowania lasu jako systemu przyrodniczego albo inaczej – jako nie odtwarzalnego albo nie odtwarzalnego w pełni tworu natury” („Koniec leśnictwa?”, Rykowski 21/2006). Z drugiej jednak strony, nawet te pełne nadziei momenty zderzają się z twardą rzeczywistością, kiedy czytamy o trofeach zwierząt afrykańskich w izbie edukacyjnej w Nadleśnictwie Brynek, „daninie od LP dla szantażystów ekologicznych” (w kontekście certyfikacji FSC, zob. Kołodziej 7/2006) czy o obronie Doliny Rospudy jako o „marszu w obronie dwóch ptaszków i jednego kwiatka” (Graszka-Petrykowski 19/2006).

Doświadczenie postmodernizmu uczy nas wprawdzie, że z przyrodą (i jej ochroną) jest trochę tak jak z racją – każdy ma swoją. Trudno spodziewać się po branżowym piśmie leśników, że będzie prezentować podobną wizję ochrony, co „Bociek” czy „Zielone Brygady”. Z drugiej strony, o ile na przykład w „Sylwaniu” przyroda, choćby specyficznie pojmowana, jest jakoś uchwytna i dostępna dla czytelnika, o tyle w „Lesie Polskim” zwyczajnie ginie w natłoku instytucjonalnych, technicznych i ekonomicznych problemów trapiących leśników. Tytułowy „Las” okazuje się być raczej Lasami –

Państwowymi, które zaprzątnięte własną pracą trochę jakby tracą z oczu, wspomniany przez Kazimierza Rykowskiego, system przyrodniczy.

Monika Stasiak

Las Polski

Od kiedy: 1921 r.

Czy istnieje: tak

Wydawca: Oficyna wydawnicza Oikos

Redaktor: Rafał Zubkowicz

Częstotliwość: dwutygodnik

Format: A4

Objętość: 30 stron

Kolor: tak

Dostępny w internecie: wybrane teksty